„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 186 — Kraków, środa dnia 18 kwietnia 1906 roku. — ROK XIV

Sprawy wewnętrzne.

Rokowania ze stronnictwami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bar. Gautsch po dwutygodniowym pobycie w Karlsbadzie powrócił wczoraj wieczorem do Wiednia.

Wiedeń (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że baron Gautsch już jutro rozpocznie konferencję z przywódcami stronnictw, rokowania zaś z Kołem polskiem rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu. Jak kombinują, w rokowaniach tych weźmie także udział namiestnik Galicji Andrzej hr. Potocki, który w tym celu umyślnie przybędzie do Wiednia.

Stryjski związek chłopski.

Grac. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie katolicko-konserwatywnego związku chłopskiego dla Styryji W zebraniu wzięło udział około 2000 członków. Przewodniczył pos. Hagenhofer. Po wysłaniu telegramów hołdowniczych do cesarza i papieża, bar. Morsey wygłosił referat o reformie prawa małżeńskiego i o wolnej szkole. Poseł Huber mówił o reformie wyborczej. Mówca uznał usiłowania rządu około rozszerzenia prawa wyborczego, oświadczył się jednak za wyłączeniem okręgów przemysłowych, za zaprowadzeniem odpowiednich postanowień o ochronie wyborów i za obowiązkiem wyborczym. Przyjęto odnośne rezolucje, poczem biskup Schuster wygłosił mowę, w której udowodnił szkodliwość reformy prawa małżeńskiego i zaprowadzenia wolnej szkoły.

Wspólna Rada ministrów.

Budapeszt (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że jutro lub pojutrze odbędzie się tu wspólna Rada ministrów, celem ułożenia budżetu. Wezmą w niej udział ministrowie wspólni, ministrowie austrjaccy i ministrowie węgierscy.

Anulacja procesów politycznych.

Budapeszt (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości Geza Polonyi przybywa dziś do Wiednia w sprawie umorzenia procesów politycznych, wytoczonych za rządów gabinetu bar. Fejervarego.

Z Rosji.

Zawarcie pożyczki rosyjskiej.

Paryż (Tel. wł.) Pożyczka rosyjska została wczoraj podpisaną, wynosi ona 2.225 milionów franków, z czego na Austrję przypadło 165 milionów fr. wartości nominalnej. Renta wypuszczona po kursie 88 prc. za 100 i ma być zaraz zapłacona. Przed rokiem 1917 konwersja jest wykluczona, amortyzacja ma nastąpić do roku 1957

Wiedeń (Tel. wł.) W pokryciu udziału Austrji w pożyczce rosyjskiej biorą udział wszystkie Banki z wyjątkiem banku Union i domu Rotschildów.

Witte i „Kadeci."

Kolonia (Tel. wł.) „Kölnische Zeitung" donosi z Petersburga, z dobrego — jak twierdzi — źródła, że Witte wobec zwycięstwa „Kadetów" przy wyborach stara się skłonić cara do powzięcia odpowiednich zarządzeń, tak aby mógł sobie zapewnić poparcie stronnictwa konstytucyjno — demokratycznego. Zdaje się jednakże, że Witte za daleko posunął się w kierunku reakcyjnym, aby mógł w Dumie oprzeć się na „Kadetach".

Petersburg (Tel. wł.) Jeden z dzienników inspirowanych przez Wittego twierdzi, że Witte pozostaje tylko do zwołania Dumy, a potem ustąpi miejsca politykowi, który będzie posiadał zaufanie i poparcie „Kadetów".

Więźniowie polityczni w Rosji.

Petersburg (Tel. wł.) Większa część dzienników wypowiada swe oburzenie, że z okazji świąt wielkanocnych nie ogłoszono spodziewanej amnestji. Durnowo polecił bowiem wypuścić tylko tych przestępców politycznych, przeciw którym podczas ich 6-cio tygodniowego więzienia nie wniesiono żadnego oskarżenia. I w tym jednak wypadku władze postąpiły samowolnie, bo zatrzymały w więzieniu wielu z wypuszczonych więźniów. Nawet wybrany posłem Szirkow pomimo nietykalności poselskiej, pozostaje jeszcze w więzieniu.

Według ogłoszonego spisu urzędowego przestępców politycznych, liczba ich wynosi obecnie 11.000.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 18 kwietnia.

— *Burza* z błyskawicami, grzmotami, deszczem i małym gradem przeszła wczoraj o godzinie 2 po południu nad miastem od wschodu na zachód. Była jednakże krótkotrwała. Po półgodzinnym, czasami silnym deszczu, chmury rozpłynęły się i znowu zajaśniała pogoda.

— *„Rękawka"*. Burza, która wczoraj o g. 2 po południu przeszła nad miastem, zdawała się zagrażać tradycyjnemu obchodowi „Rękawki"; tymczasem już o godz. 3 niebo zaczęło się wypogadzać, drogi wysychać, a świeże powietrze wabiło mieszkańców na wzgórze Lasoty, gdzie komitet podgórski poczynił odpowiednie przygotowania do zabaw kiermaszowych przy dźwiękach krakowskiej „Harmonji". Wnet też całe wzgórze zaroiło się dziesiątkami tysięcy osób dorosłych i dzieci, cywilnych i wojskowych, którzy tłumnie oblegali improwizowane bufety i stragany, oraz niemieckie karuzele. Na placu zabaw zaczęły się również popisy, jak: wyścigi w workach, gonitwy i łapania o skromne ale bardzo liczne nagrody w postaci kaftaników, fartuszków, chusteczek i nożyczek, których rozdzielono za paręset koron wobec burmistrza p. Marjewskiego; na słup wspinali się chłopcy o nagrody po 1 i 2 koron za osadzenie i zdjęcie chorągiewki. Było także i konfetti. Przeraźliwy hałas sprawiały tysiące trąb papierowych, gwizdawek oraz innych podobnych instrumentów. Natomiast policja podgórska nie dopuściła na targ jednej z dawniejszych plag, mianowicie piłek na sznurkach gumowych, które młodzież miała zwyczaj rzucać na głowy kobietom.

We wczorajszej zabawie „Rękawki" wzięło udział około 50 tysięcy osób, to też kuplowane wozy tramwajowe w obu kierunkach przez kilka godzin były literalnie przeładowane, a komunikacja przez most była chwilami załamowana.

Należałoby może wobec tego wprowadzić zwyczaj, istniejący we wszystkich miastach europejskich, aby przechodnie przy silnym ruchu trzymali się jednej strony drogi; wtedy komunikacja nie byłaby nigdy utrudniona.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Związek Polek składa serdeczne podziękowanie p. Zawockiemu za dar w kwocie 100 koron na budowę Domu Pracy — oraz innym osobom za życzliwy udział w wieczorku Kościuszkowskim a mianowicie paniom: Carew, Palińskiej, Otockiej i panom: Parczewskiemu, Wiślańskiemu, Zawrockiemu, oraz Chórowi Akademickiemu.

Komitet.

— **Ćwiczenia młodzieży.** „Pułk krakowski" złożony z młodzieży szkół średnich, za inicjatywą prof. dra Jordana ma być na nowo zorganizowany. Tym razem oprócz ćwiczeń piechoty mają być także wprowadzone ćwiczenia z działami.

— *Żydzi między sobą.* Organ tutejszych niezawisłych żydów „Tygodnik", wydawany przez dra Adolfa Grossa, atakując w ostatnim numerze „jedną ze świeżych wielkości kahału" krakowskiego: dra R. Landaua, syna zmarłego Hirscha Landaua, zamieszcza przy tej okazji następującą ciekawą rewelację:

„Hirsch Landau był prześladowany przez niejakiego Reichenberga, który wydawał „Gerechtigkeit" — kahał wytoczył proces Reichenbergowi o oszczerstwo — przed przysięgłymi —szczęście nie przyświecało jednak kahałowi, więc poradzono sobie — Reichenberg otrzymał pensję stałą od kahału za to, że pozwolił kahałowi odstąpić od procesu o oszczerstwo i od tego czasu Reichenberg za pieniądze kahału wydawał pismo swoje — to jest od czasu owego procesu o oszczerstwo otrzymał rocznie tzw. subwencję, można to czytać czarne na białem w budżecie kahalnym. Reichenberg otrzymał tedy wynagrodzenie za to, że skutecznie nawymyślał kahałowi od złodziei i t. d.

Obecny kahał postąpił ostrożniej. Reichenberg wyjechał do Wiednia i tam wydaje „Gerechtigkeit", więc wyszukał sobie kahał gazetę „Hamizpe" i nie czekając na wymyślanie od złodziei i oszustów, już z góry płaci roczną subwencję!..." i t. d.

Otóż notatką tą uczuł się dotknięty wydawca i redaktor żydowskiego pisma „Gerechtigkeit". Reichenberg, i — jak się dowiadujemy, wysłał

z Wiednia skargę do sądu krajowego w Krakowie przeciw drowi Adolfowi Grossowi o obrazę czci w swojem piśmie. Możemy się więc spodziewać procesu, bogatego w interesujące szczegóły.

— *Na tropie złodzieja.* Żandarmerja w Kro wodrzy wpadła na trop niebezpiecznego złodzieja, 21 lat liczącego, Józefa Wyzge, który dokonał już licznych kradzieży z włamaniem za pomocą dobranych kluczy. Żandarmerja odebrała sporo rzeczy, pochodzących z kradzieży, i rozpoczęła pościg za złodziejem, który czując niebezpieczeństwo, umknął na razie.

Telegramy.

(Z dnia 18-go kwietnia.)

Dymisja gabinetu serbskiego .

Belgrad. Gabinet Gruicza, z powodu trudności, jakie się okazały przy rozwiązywaniu szeregu kwestji, podał się do dymisji, król dymisję przyjął. Wieczorem był u króla na audjencji poseł z Konstantynopola Simicz.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol. Prof. Matteucci telegrafuje, że noc z nieznacznymi wyjątkami minęła spokojnie. Od czasu do czasu spadają kamienie, ale jak się zdaje, nie stoi to w związku z wybuchami wulkanu.

Neapol. W gminach Ottajani i San Anastazia opad popiołu i ciemność trwa dalej, w innych gminach u stóp Wezuwiusza stan normalny. W San Giovanni zaczynają już oczyszczać z popiołu zakłady przemysłowe, aby podjąć prace

Wiedeń. Cesarz otrzymał od króla włoskiego telegram z wyrazami podziękowania za przesłane współczucie z powodu katastrofy i za złożoną dla ofiar katastrofy kwotę.

Z Watykanu.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu prezydenta austrjackiej Izby posłów hr. Vettera i apostolskiego wikarego polnego Belopotoczki'ego.

Zamach na kościół.

Lens. Ubiegłej nocy wybuchnął pod kościołem w Montigny nabój dynamitowy. Wybuch nie wyrządził szkody. Eksplozja nastąpiła w tem samem miejscu, gdzie i poprzednio.

Z Courrieres.

Lens. Wczoraj przed południem wydobyto sześć trupów. Rozpoznanie jest bardzo utrudnione, ponieważ myszy pogryzły twarze W innym szybie wydobyto 20 trupów, których rozpoznanie również było niemożliwem.

Strejk w Lens.

Lens. Ubiegła noc minęła w tutejszym rewirze węglowym bardzo burzliwie. Przedsięwzięto liczne aresztowania, ponieważ strejkujący przeszkadzali w pracy tym, którzy nie chcą się przyłączyć do strejku. Ustawiono wojsko u wejścia do szybów.

Lens. W Luevin przyszło wczoraj kilkakrotnie do zaburzeń. Żandarmerję i dragonów obrzucono kamieniami, gdy chcieli aresztować burzycieli spokoju. 1 oficer odniosł ranę w głowę i został odwieziony w nieprzytomnym stanie; 2 żołnierzy odniosło ciężkie, a kilku lekkie rany.

Krwawy strejk w Ameryce.

Jonstown. (Pensylwania) Podczas świąt przyszło w Windsor między strejkującymi górnikami do krwawej bójki, przyczem 4 górników straciło życie a wielu odniosło rany. Tłum usiłował odbić aresztowanych prowodyrów i rozprószył się dopiero po kilku salwach danych przez policję.

Ze świata.

* **Wielkanoc w Jerozolimie.** Zaraz o świcie w dzień Wielkiejnocy rozbrzmiewa gród Dawida głosami dzwonów i bębnów, zewsząd wznoszą się dymy kadzideł i słychać śpiew pątników: „Gloria! Gloria!“ Chrystus Pan Zmartwychwstał!“ Dzień to dla wszystkich uroczysty — nawet dla Turków, którzy rozpoczynają nim rok nowy. Miasto przystraja się odświetnie. Wszystkie sklepy udekorowane są palmami; na straganach piętrzą się stosy jaj ubarwionych na czerwono i ozdobionych herbami miasta. Po ulicach krążą piekarze roznosząc Wielkanocne kołacze. Roznosiciele wody dzwonią w blaszane puhary, żebracy wyciągają próżne misy, a siedzące na balkonach domów kobiety oblewają ztamtąd przechodzących znojomych różaną wodą. Niezliczone procesje ciągną ku Golgocie. W świątyniach Msza następuje po Mszy; wszystkie obrządki i narodowości jednoczą się w radosnem wspomnieniu Zmartwychwstania Pańskiego.

* **Czego żądają wyborcy od posła?** Michał Macdonald, członek parlamentu angielskiego, opowiada w czasopiśmie „Monthly Review“ o „nadobowiązkowych obowiązkach“ posłów. Niejeden wyborca za głos, dany posłowi, żąda przeróżnych usług. Każdy poseł musi liczyć się z nowemi wyborami, a zwłaszcza z rozwiązaniem parlamentu. To są dla wyborców dni obrachunku, musi też liczyć się z prośbami swoich wyborców. Każda odmowa przynosi utratę kilku lub kilkunastu głosów. A czego też nie żądają wyborcy? Oto np. pewien wyborca pisze do „swojego posła“: „Szanowny Panie! Mój syn ma stanąć przed sądem za to, że podchmieliwszy sobie. powybijał szyby w pewnym domu. I pan byłeś młodym, panie pośle, a także prawdopodobnie podchmielony nieraz. Wstaw się pan więc za moim synem.“ Inny wyborca pisze: „Panie Pośle! Oto posyłam dwie próby mojego „mydła parlamentarnego“. Proszę używać tylko tego mydła, a w zamian dać mi uznanie pisemne, które ogłoszę publicznie.“ A oto znowu pewna panna, która w jakiemś gnieździe zapadłem czytała pilnie wszystkie sprawozdania parlamentarne, pisze do „swojego“ posła: „Szanowny Panie! Właśnie skonstatowałam, że Balfour jest bezżennym. Wewnętrzny głos powiada mi, że jestem żoną, jakiej mu potrzeba. Jutro przybywam do Londynu i odwiedzę Pana w parlamencie. Sądzę, że mnie przedstawisz Balfourowi. Ukończyłam „zaledwie“ trzydziestkę (to „zaledwie“ jest nieocenione,) umiem gotować i znam się na gospodarstwie.“ — Co najpocieszniejsze — powiada Macdonald — że panna owa rzeczywiście przyjechała do Londynu...





Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

21) (Ciąg dalszy.)

Pozbywszy się wreszcie mojego drogiego brata i jego przyjaciół, wróciłem, aby się z kuzynką pożegnać. Czekała na mnie przy drzwiach. Ująłem jej rączki w me dłonie.

— Rudolfie — szepnęła głosem przyciszonym — proszę cię, bądź ostrożnym.

— Ostrożnym?

— Rozumiesz... ja ci wyraźnie powiedzieć nie mogę. Lecz pomyśl tylko, czem twoje życie jest dla...

— Dla kogo?

— Dla Rarytanji.

Źlem zapewne uczynił, posuwając rzeczy tak daleko. Niech mnie Bóg sądzi. Nie miałem odwagi powiedzieć jej prawdy.

— Czyż tylko dla Rarytanji? — spytałem tkliwie.

Twarzyczkę jej okrył rumieniec.

— I dla twoich przyjaciół także — dodała.

— Tylko dla przyjaciół? — podchwyciłem.

— I dla twojej kuzynki — szepnęła tak cichutko, żem mógł zaledwie słowa te złowić uchem.

Dławiło mnie wzruszenie. Rączkę jej ucałowałem w milczeniu i odszedłem.

Na podwórzu ojrzałem Fryca, który nie zważając na obecność lokajów, grał sobie w „łapki“ z hrabianką Helgą.

— Niepodobna myśleć wiecznie o sprawach państwa: miłość dopomina się o swoje prawa.

— Zapewne, zapewne — przytwierdziłem mu.

I ja coś o tem wiedziałem.

ROZDZIAŁ IX.

Nowy użytek stolika do herbaty.

Gdybym zechciał opisywać szczegółowo moje przygody z owej epoki — zainteresowałbym z pewnością czytelników, nieobznajmionych z życiem u dworu; gdybym wyjawił niektóre tajemnice, jakie posiadałem wówczas — zainteresowałyby bezwątpienia polityków i mężów stanu; lecz mi o to nie chodzi wcale. Byłoby to wpaść, jak powiadają, z deszczu pod rynnę — deszczem w wypadku tym jest znudzenie, a rynną niedyskrecja; najlepiej będzie zatem, gdy ograniczę się do opisania dramatu, który rozgrywał się pod powierzchnią rarytańskiej polityki.

Niejeden błąd popełniłem, ciężkie miewałem chwile; trzeba było całej przytomności umysłu, jaką obdarzyła mnie natura, aby wybrnąć z niektórych sytuacji drażliwych, aby wytłómaczyć usterki pamięci, gdy naprzykład nie poznawałem najserdeczniejszych przyjaciół.

Koniec końców, wybrnąłem z tego wszystkiego szczęśliwie, a to dzięki niezrównanej śmiałości, zuchwalstwu, prawie, mojego przedsięwzięcia.

Powiem nawet, że przy tem zdumiewającem podobieństwie fizycznem łatwiej mi przyszło odegrać rolę króla, niż któregobądź z równych sobie.

Pewnego dnia do pokoju mojego wszedł Sapt z kopertą w ręku.

— Masz tu jakiś list od kobiety — rzekł, — ale wpierw muszę ci zakomunikować ważne sprawy.

— Cóż takiego?

— Król jest w zamku Zenda.

— Skąd o tem wiesz?

— Bo trzej z szóstki tam się znajdują. Zarządziłem śledztwo i wiem, że jest tam: Lanegram Krafstein i młody Rupert Hentzau — same łotry, największe w całej Rarytanji.

— Cóż z tego?

— Otóż Fryc traci już cierpliwość i domaga się, abyś szedł natychmiast na zamek z całą konnicą, piechotą i artylerją.

— Po co? Dla zasypania fosy?

— Niby to nam nie pomogło — odparł Sapt ponuro, — nie znaleźlibyśmy tam nawet zwłok króla.

— Czy pewien jesteś, że król jest na zamku?

— Prawie pewien. Po za dowodem, jakim jest dla mnie obecność owych trzech zbirów, widzę jeszcze drugi w tem, iż most jest wciąż podniesiony i że nikt nie ma dostępu chyba, że okaże rozkaz wpuszczenia, podpisany przez księcia lub przez Hentzau'a. Trzeba jednak uśmierzyć niecierpliwość Fryca, zamknąć go, w razie potrzeby związać...

— Ja sam pojadę do Zenda — oświadczyłem.

— Chybaś oszalał?

— Pojadę w tych dniach.

— W dniu tym już tam zostaniesz, mój chłopcze, tego możesz być pewien.

— Zobaczymy, mój drogi — odparłem.

— Wasza Królewska Mość jest w złym humorze. Jakże stoją sprawy miłosne? — pytał Sapt.

— Trzymaj język za zębami, stary — zawołałem niecierpliwie.

Patrzał na mnie badawczo, wreszcie fajkę zapalił. Istotnie, byłem w jaknajgorszym humorze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)